WIARUS POLSKI.

Nr. 37. Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca. Rok 2.

Dziś: Balbiny p. Jutro: Teodory p.

Bochum, sobota, 2 kwietnia 1892.

Słońca wschód: godz. 5 min. 46
Słońca zachód: godz. 6 min. 25

REDAKCYA. EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

Zaproszenie do przedpłaty
na
drugi kwartał 1892
(kwiecień, maj i czerwiec.)

Znajdujemy się już w nowym kwartale, a bardzo wielu rodaków nie zapisało sobie „Wiarusa Polskiego“ lub „Posłańca Katolickiego“.

Kto się dotąd ociągał, niech jeszcze teraz zaabonuje naszą gazetę, lecz czas ku temu najwyższy. Ktoby wcale gazety trzymać nie chciał, ten ponosi stratę pod względem religijnym i narodowym i nie spełni swego obowiązku.

Dla tego jeszcze prosimy naszych przyjaciół, aby i teraz jeszcze nawoływali Polaków do zapisywania naszego pisma, i to tem usilniej, że czas już późny.

Dla wygody tych naszych nowych czytelników, którzy może dopiero teraz gazetę zapiszą, oświadczamy, iż na ich żądanie i za podaniem dokładnego adresu prześlemy im bezpłatnie pierwsze numera gazety, którychby dla opóźnionego zapisania z poczty nie mogli dostać. Tym sposobem będą mieli w całości piękną powieść p. t.

„Głowa św. Barbary.“

„Wiarus Polski“
wraz
z bezpłatnym dodatkiem religijnym

kosztuje kwartalnie na poczcie **1 mr. 50 fen.**, z odnoszeniem do domu przez listowego lub ajenta **1 m. 75 fen.**, w Ekspedycyi **1 mrk. 25 fen.**

Ktoby zaś „Wiarusa Polskiego“ sobie nie zapisał, ten powinien koniecznie, jeżeli dba o dobro swej duszy, zapisać sobie

„Posłańca Katolickiego“,

który w ajencyach i na poczcie kosztuje kwartalnie **65 fen.** z przyniesieniem do domu, a 50 fen. bez przyniesienia; w ekspedycyi 35 fenygów.

Bądźmy oszczędni!

Kiedy po wojnie francuzko-niemieckiej wzmógł się wszędzie ruch i przemysł w tych stronach od natury bogato uposażonych, doszło górnictwo i hutnictwo do niebywałych olbrzymich rozmiarów. Kopalnie i fabryki wyrastały jak grzyby po deszczu, a że świetne robiły interesa, potrzebowały bardzo wielkiej ilości robotników i doskonałą dawały zapłatę, to też ze wszech stron płynął do Westfalii i Nadrenii lud roboczy, a między nimi i z naszych stron polskich. I z Poznańskiego i z Warmii i ze Śląska i z Prus Zachodnich ciągnęły liczne tłumy, corocznie się zwiększające, tak że obecnie wiele tu nas przebywa tysięcy.

Niestety pogorszyły się czasy. Przemysł w trudnem znajduje się położeniu, bo więcej wydaje i węgla i żelaza i wyrobów z kruszcu, aniżeli sprzedać jest w stanie. Następstwa zaś tych stósunków bardzo są smutne dla robotników. Jak kiedyś był brak rąk do pracy, tak ich teraz za wiele, gdyż przedsiębiorstwa przemysłowe ograniczają ilość produkcyi, to jest tego, co z siebie wydają, a że nie zarabiają tyle co dawniej, przeto i zarobki robotników mniejsze. Ale gorsza to, że miejscami po kilka godzin dziennie skracają pracę, gdzie indziej dni kilka w miesiącu świętować każą, a jeszcze smutniejsza, że teraz na dobre zaczynają rozpuszczać znaczną liczbę robotników.

A tu w pierwszej linii cierpieć muszą nasi polscy robotnicy, bo raz ich właśnie wydalają najwięcej, po drugie, jako obcy przybysze nie mają tu rodziny, oparcia, pomocy, a że z najdalszych stron pochodzą, więc i powrót do domu najtrudniejszy.

Z tych powodów wołaliśmy, aby nowi robotnicy do stron naszych z ojczystej ziemi nie wędrowali, a dziś zwracamy się do obecnie jeszcze pracujących tu polskich robotników:

Bądźcie oszczędni!

Chciwość i skąpstwo to są bardzo brzydkie wady. Jeżeli człowiek tylko w pieniądzach się kocha, z pożądliwością pragnie ich nabycia, nie dopomoże nikomu w niedoli, wszystkiego sobie żałuje, aby napełnić worek złotem, to ani on kochać może Boga, ani ludzi, i mimo grosza nędzy dożyć gotów i nigdy nie będzie szczęśliwym.

Lecz co innego jest oszczędność, bo ona jest raczej cnotą, przeciwną rozrzutności. I ten źle robi, co nie szanuje pieniędzy, lecz lekkomyślnie je rozrzuca na marne zbytki, na zbytnie uciechy.

Następstwa rozrzutności są bardzo smutne. Ot patrzcie teraz. Jakby to dobrze było, żeby ci ludzie, którym niespodziewanie wypowiedziano pracę, mieli jakie kilka set marek w kieszeni. Ci mogliby albo wrócić do domu i tam szukać zajęcia, albo w inne wyjechać strony dla zarobku, albo przynajmniej nie doznaliby biedy, czekając, aż się czasy poprawią. Nie mając zaś żadnych zasobów, w nieszczęśliwem znajdują się położeniu, nawet ztąd wyjechać nie mogą, jeżeli ktoś z rodziny nie pomoże, tułają się nieraz, wprost o jałmużnę prosząc, że aż litość bierze.

To są skutki nieoszczędności, ale jeszcze nie wyczerpująco przedstawione. W obecnych czasach ułatwiono nadzwyczajnie nabycie kawała gruntu, bo stósunkowo bardzo mało potrzeba pieniędzy na zakupno gospodarstwa rentowego. Kto sobie uciułał trochę grosza, może kupić takowe, zostaje właścicielem, gospodarzem w tej ziemi, do której tęsknił na obczyźnie. Czy to nie lepsze, jak ciężko niszczyć się w głębinach ziemi, gdzie lada chwila wybuch gazów, lub spadające węgle uśmiercić mogą? Dopóki kto młody, jakoś zniesie ciężką tę pracę, lecz nadejdzie czas, i to właśnie w górnictwie bardzo prędko, że człowiek zestarzeje i osłabnie, a wtedy trudno myśleć o innem zajęciu, o wyrobieniu samodzielnego wolnego bytu.

Kto nie chce w roli pracować, może sobie w inny sposób znaleźć chleb i utrzymanie. Jeżeli jest rzemieślnikiem, może własny założyć warsztat, kto inny jakiś handel lub kupiectwo prowadzić może w swych stronach. Choćby zaczął na bardzo małem, przy uczciwej pracy i pomocy Bożej dorobić się może.

Ale na to wszystko trzeba choć trochę grosza. Dla tego niech każdy patrzy, aby sobie takowy uciułał. Ma kto zarobek mały, niech nie myśli, że nie warto parę groszy odkładać, bo „lepszy rydz, jak nic“, a „ziarnko do ziarnka a zbierze się miarka“. Dostaje kto zarobek większy, niech większe odkłada sumki. Ale niepraktyczna to rzecz, trzymać pieniądze w domu już to dla tego, że łatwo się je wyda na rzeczy, których się może nie koniecznie potrzebuje, bo ręka swędzi, gdy grosz czuje i pieniądz okrągły, to się toczy, wydaje. Drugie niebezpieczeństwo jest to, że, jak się to nieraz zdarza, ukraść go ktoś nieuczciwy może, a jak w świat wyleci, to go trudno schwycić.

Radzimy przeto oszczędzone pieniądze oddawać do kasy oszczędności, bądź tu albo do swoich stron posełać. Z tego i ten jeszcze pożytek, że takie pieniądze procenta, a więc same z siebie pożytek przynoszą.

W obec szczupłego miejsca, krótko się uwinęliśmy z naszą radą i nauką, lecz „mądrej głowie dość na słowie“. Mamy nadzieję, że rodacy nasi uznają, iż dobro ich leży nam na sercu i w swoim interesie postępować będą według naszych wskazówek.

Trzeba więc nie być chciwym ani skąpym ani rozrzutnym. Trzeba sobie zjeść porządnie, bo ciało potrzebuje posiłku po ciężkiej pracy, trzeba też przyodziać się uczciwie, lecz nie przesadzać w strojach. Wolno użyć kiedyś rozrywki, lecz nie hulać. Obowiązkiem naszym wspierać swoich w potrzebie i bliźnich w nędzy, nie żałować kilka groszy na kościół i dobre cele, ani na oświatę i wykształcenie, na dobrą gazetę i książkę. Lecz nie wiedząc, jaki nas kiedyś los spotkać może, czy bieda nie zajrzy w oczy, choroba nie przygniecie, trzeba się starać o ułożenie sobie trochę grosza, aby mieć pomoc w czarnej godzinie. A może i nam uda się kiedyś wrócić do rodzinnej ziemi, tam sobie nabyć kawał gruntu, założyć własne gniazdo rodzinne, może jako rzemieślnik lub kupiec lub w inny sposób stać się swym panem, jak to już wielu rodakom z Westfalii i Nadrenii się powiodło. Mając to wszystko na względzie

bądźmy oszczędni!

Nowiny ze świata politycznego.

Niemcy. Parlament niemiecki zakończył w czwartek swe czynności. Jedną z ważniejszych uchwał, jakie w końcu powziął jest ta, iż na wniosek katolickiego posła dr. Lingensa zawezwano rząd, aby żołnierze w niedziele i święta więcej mieli odpoczynku i mogli brać udział w rannem nabożeństwie. Ze strony rządu nastąpiła życzliwa odpowiedź. Co prawda, to w wojsku religijności serdecznie mało, więc życzyć należy, aby ją podnieść. — W izbie panów była mowa o wydatkach komisyi kolonizacyjnej. Książę Ferdynand Radziwiłł oświadczył, że ponieważ wszyscy poddani, a więc i Polacy w obec prawa są równi, przeto taka wyjątkowa ustawa, na szkodę Polaków istniejąca, powinna zostać zniesioną. Gdy zaś i tu prezes ministerstwa, hr. Eulenburg oświadczył, iż rząd cofa nowy projekt szkolny, wystąpił konserwatysta Kleist z Retzowa i wyraził swe gorzkie ubolewanie, że rząd tak postąpił, gdyż projekt ten byłby przeszedł. Ze strony Polaków uczynił to samo hr. Mielżyński, wykazując, że Polacy byli i zostaną dobrymi poddanymi państwa, lecz domagają się swoich słusznych praw i żądają przywrócenia w szkołach języka polskiego, który wyrugowano na szkodę naszego ludu, a na korzyść socyalistów. — O nowym ministrze oświecenia, pa-

nu Bosse, wypada nadmienić, że w sejmie orzekł publicznie, że się trzyma wiary i nie wstydzi się tego, a będzie się starał prowadzić swe rządy co do szkoły na podstawie równouprawnienia wyznań, i starać się będzie zadowolnić wszystkich. Toby było dobrze, gdyby spełnił swą obietnicę, boby nam koniecznie sprawiedliwość wymierzoną zostać musiała. Lesz nie łudźmy się żadą nadzieją, tylko wołajmy o swoje prawa, a zresztą czekajmy cierpliwie, aż lepsze dla nas nadejdą czasy, a że nadejdą, to rzecz pewna, bo dobra sprawa nareszcie zwyciężyć musi.

Francya. Strach przed anarchistami i oburzenie na nich trwa dalej, a w Paryżu ta obawa tak jest wielką, że wielu właściciele domów, w których mieszkają komornem sędziowie lub prokuratorzy, wypowiadają tymże mieszkania. Chcą się ich pozbyć, aby może anarchiści ze zemsty nie zburzyli domu dynamitem. W środę schwytano podobno nareszcie owego osławionego anarchistę Ravachola, gdy zjadłszy sobie w pewnej restauracyi smaczny obiadek, wyszedł na ulicę. Oczekujący go policyanci otoczyli go i aresztowali, ale nie poszło im to gładko, bo choć ich było aż sześciu, to tak się rzucał i dokazywał jak wściekły, że z biedą tylko udało się go związać. Chciał też użyć rewolweru, lecz mu przeszkodzono. Lud byłby go nieledwie rozszarpał. Policya wydaliła 40 anarchistów zagranicznych, a sejm chce ustanowić karę śmierci na tych zbrodniarzy, tylko, ci co przed wykonaniem zamachu doniosą o tych niecnych zamiarach policyi, będą wolni od kary.

Luksemburg. W drodze od katedry do pałacu biskupiego napadła rota żołnierzy luksemburskich ks. Biskupa Kappes i sponiewierała go, rzucając nań kamieniami, które go na szczęście nie trafiły. Piękny widać duch w tem wojsku i tu trzebaby podnieść uczucia religijne. Dodajemy, że Luksenburg to jest maleńkie księztwo, leżące między Niemcami, Francyą i Belgią. Dopóki żył król holenderski, zarazem i tam panował. Po jego śmierci osobny książe prowadzi rządy.

Rosya. W Petersburgu został w zeszłą niedzielę konsekrowany na biskupa ks. prałat Simon w katolickim kościele św. Katarzyny. Ks. Biskup Kozłowski zaś odebrał paliusz arcybiskupi, zostawszy arcybiskupem, metropolitą i prymasem biskupstw katolickich w Rosyi.

Austrya. W Czechach wielkie oddawna rozgoryczenie między Niemcami i Czechami. Czesi myślą, że więcej im się praw należy, jako będącym w czeskim kraju i nienawidzą Niemców, którzy także żądają większych praw. Rząd starał się zaprowadzić zgodę, chce odgraniczyć różne okolice, tak aby tam, gdzie więcej jest Czechów, językiem urzędowym był język czeski, takie szkoły, sądy itd., a znów w okolicach z przeważającą ludnością niemiecką miałoby być wszystko po niemiecku. I inne różne uchwalono przepisy, ale nikt nie jest zadowolony; tymczasem sprawę tę cofnięto i wzajemna niechęć będzie trwała dalej.

Ameryka. Rząd Stanów Zjednoczonych oddawna ma zatarg z Anglią. Anglicy chcą sobie łowić foki, zwierzęta w rodzaju psów morskich, w zatoce Berynga na Oceanie Atlantyckim, między Azyą i Ameryką Północną. Z nich się wytapia tran, więc dają zyski. Amerykanie zaprzeczają im prawa do tego. Teraz obie strony zgodziły się na wybór sądu polubowego, do którego kilka państw europejskich ma wyznaczyć delegatów. Co ci ustanowią, to przyjmą sprzeczające się rządy, więc nareszcie nastanie zgoda. — W Boliwii, republice Południowej Ameryki napadli Indyanie Chrześcian i zrabowali kilka wsi.

Chiny. Znowu nastąpiło starcie między wojskami rządowymi a powstańcami w Mongolii. Powstańcy wzięli do niewoli wojsko cesarskie, a 800 ludzi poległo w boju.

Z kraju ojczystego.

** Z Poznańskiego.*

— **Poznań.** Ubiegłej niedzieli odbyło się w lokalu Topolińskiego przy ulicy Wiedeńskiej zebranie tutejszego socyalistycznego związku „Równość“. Przemawiali na niem głównie Niemcy, wygadując, jak zawsze na wszystkich ludzi, zwłaszcza majętniejszych. Jeden młody mówca, syn tutejszego szewca, Supert umyślnie przybył aż z Hamburga, lecz wyraził swe ubolewanie, że u Polaków socyalizm nie bardzo się rozwija, napadł na księży, których nazwał „czarnymi duchami“ i „szatanami“, a w końcu wyrzekał, że „Gazeta Robotnicza“ tak mało ma czytelników. (Bogu dzięki, że lud nasz jeszcze tyle religijny, że odrzuca zwodnicze i bezbożne zakusy socyalistów. — Red.)

— **Bydgoszcz.** We wtorek w nocy runęła jedna ściana z ruin zamku bydgowskiego. Łoskot był tak wielki, iż obudził sąsiednich mieszkańców.

— **Ujście.** Młody syn pewnego cieśli, który uczy się kowalstwa, takie miał nieszczęście. Kawałek rozpalonego żelaza wpadł mu do oka, tak że stracił wzrok. Lecz lekarz sądzi, że może się go uda napowrót przywrócić.

— **Szamotuły.** Przed tygodniem powstał w nocy pożar w domu gospodarza Gieremka w Słupianowie i zniszczył go zupełnie w krótkim czasie. Straty biedak ma znaczne, gdyż ani meble ani zboże u góry leżące nie było zabezpieczone.

** Z Prus Zachodnich.*

— **W Kościerzynie** ma zostać na rozkaz rejencyi gdańskiej rozpoczętą budowa ewangielickiego kościoła. Pieniądze na opędzenie kosztów, które mają wynosić przeszło 130 tysięcy marek, już prawie w całości są zebrane.

— **Toruń.** Woda na Wiśle coraz więcej opada, tak że przewóz parowcami regularnie się odbywa, a nawet berlinki już zaczynają puszczać się w drogę.

— **Chełmża.** Z wiosną wzmogła się chętka do wędrówek w obce strony. Od nas bo bardzo, bardzo daleko się wiele ludzi wynosi, bo aż do Ameryki. Żal nam ludzisków, bo i tam złotych gór nie znajdą.

— **Grudziądz.** Ajent Spech ze Swiecia, który popełnił rozmaite oszustwa, a potem drapnął, został schwytany w Szczecinie i do naszego więzienia przywieziony. Nieuczciwość prędzej czy później odbiera karę.

** Ze Śląska.*

— **Chorzów.** Niedawno przejechał pociąg młodego strażnika kolejowego, gdy tenże przechodził przez tor kolejowy zupełnie blisko stacyi.

— **Gliwice.** Na naszym dworcu znalazł pewien hamownik śmierć wskutek nieszczęśliwego przypadku. Stał na dachu wagonu podczas ranżerowania, aby coś wyczyścić, gdy lokomotywa wraz z wagonami przejechała pod tak niskim mostem, iż ów hamownik uderzywszy się zbyt mocno w głowę, spadł i w krótce umarł.

— **Lubliniec.** Zamierzają tu wybudować kolej żelazną do Wosowskiej, na której mają być urządzone 3 przystanki: w Lipiu, Pawonkowie i Pludrach.

— **Strzelin.** W bieżącym roku przypada 600-letnia rocznica założenia naszego miasta. Miasto nasze zostało 20-go listopada 1262 założone przez księcia Bolko na Świdnicy, który był nabył tę miejscowość od hrabiego Strzelińskiego.

** Z Warmii.*

— **Biskupiec.** Mówią, że dziwne zdarzenie zaszło niedawno u pewnego posiedziciela w okolicy. Pewien kominiarz miał trochę długo zabawić w karczmie i udał się dopiero późno wieczorem do domu. Ponieważ jednak zbyt mu dokuczało zimno, postanowił wstąpić do domu owego posiedziciela i tam przenocować. Gdy jednak wszyscy już spali, wszedł po drabinie na dach, a ztamtąd przez komin do kuchni i zasnął w staromodnym obszernym piecu. Rano zanieciła gospodyni ogień, przez co zbudzony wypadł z trzaskiem z ukrycia, a gospodarz widząc tak czarną obcą istotę, przeląkł się, jakoby przed djabłem i uciekł na szosę, a gdy i tam zobaczył udającego się do domu kominiarza, pobiegł aż do lasu i dopiero po południu wrócił do domu.

— **W Kaliszu** w Polsce, blisko Ostrowa bolesny i wstrętny odegrał się dramat. Jak donoszą „Gońcowi Wielkopolskiemu“, skazany został pewien polski żołnierz za to, iż usnął na odwachu, na 200 pałek. Biedaka wywieziono dorożką na pole, dokąd z muzyką wyciągnęło wojsko, a z niem pół miasta. Był to piątek, święto Zwiastowania Matki Boskiej. Nieszczęśliwego bito ciągle świeżemi pałkami, aż po 100 razach nie dał znaku życia. Gdy po chwili zawołał: wody! a jakiś jednoroczny litując się, oblał go wodą, srogo go zganił oficer. Dobito do końca i odwieziono do śpitala. Kto wie czy żyje.

— **Włodzimierz** na Wołyniu. W maju br. przypada 900-letnia rocznica utworzenia katedry biskupiej na Wołyniu. Była ona wtedy grecko-katolicką, dziś oddawna lud rusiński przepędzony na prawosławie. Obraz cudowny Matki Boskiej Poczajowskiej, także zabrany przez Moskali, zostanie na tę uroczystość przewieziony dotąd z Kijowa i to w asyście wojskowej.

Z obczyzny.

— **Wiemelhausen.** Założone w grudniu zeszłego roku przez naszego ks. proboszcza Towarzystwo katolickie dla mężczyzn obecnie już 86 czynnych liczy członków. Także powzięto postanowienie sprawienia sobie chorągwi.

— **Herne.** W przeciągu dwóch lat złożyła nasza parafia za pomocą dobrowolnych składek sumę wynoszącą 12 tysięcy marek w celu pokrycia kosztów za powiększenie i wyrestaurowanie farnego kościoła. Suma ta wcale znaczna, jeżeli się weźmie na uwagę, iż parafianie nasi są po największej części górnikami. Lecz jeszcze brak pieniędzy, które jednak w obec takiej ofiarności wpływać będą dalej.

— **Dortmund.** Jakieśmy niedawno pisali, zakazała policya dalszych wykładów ks.

Mędrzec i karczmarz.*)

W dzikiej puszczy, która miała wiele mil długości, szerokości, stała samotna karczemka. W karczemce mieszkał gospodarz niski, barczysty, z rudą brodą do pasa i z oczyma krwią zabiegłemi. Był to łotr zawołany. Zwyczajnie przyjmował bardzo grzecznie podróżnych, lecz w nocy wstawał, budził ich i namawiał: „Wstawajcie, panie podróżny, już czas do drogi, ja was przeprowadzę, abyście nie zbłądzili w puszczy.“ Biedny podróżny słuchał karczmarza, szedł z nim w głąb lasu i tam gdzie się tego najmniej spodziewał, zwykle bywał napadniętym od złodziei i obrabowanym. Opryszki dzielili się swą zdobyczą z karczmarzem, który z nimi od dawna stał w zmowie. Pewnego razu przybył także jakiś mędrzec, zmuszony odbywać tę drogę, na noc do owej karczmy na puszczy. Zaledwie północ była minęła, kiedy karczmarz wszedł i do niego, i budząc go wzywał do pośpiechu, gdyż czas w drogę, a przez bór obiecał go przeprowadzić. Ale mędrzec nie w ciemię bity przeczuwał jakąś zdradę i odpowiedział: „Nie mogę tak wcześnie wychodzić, albowiem czekam na przyjaciela, który lada chwili zjawić się tu musi.“

„Ale gdzież ten przyjaciel?“ zapytał ciekawy karczmarz.

— Dopiero wieczorem rozstaliśmy się ze sobą, lecz niebawem nadejdzie, — odparł mędrzec.

— Jakże się on nazywa? — znowu zagadnął ciekawy.

— Nazywa się „dzień dobry.“

Usłyszawszy to karczmarz, przez resztę nocy chodził po boru i ciągle głośno wołał: „Panie Dzień Dobry! Panie Dzień Dobry! przybywajcie, gdyż czeka na ciebie przyjaciel!“ Nikt jednak nie odzywał się na jego wołanie. Gdy ranek zaświtał, mędrzec wstawszy osiodłał sobie osiełka i zabierał się w drogę. Karczmarz znowu zapytał:

— A gdzież ów przyjaciel? Czy nie będzie pan czekał nań dłużej?

— Właśnie co przybył — odparł ze śmiechem mędrzec. Mój przyjaciel jest to dzień, przydomek jego dobry, bo opiekuje się podróżnymi i chroni ich od zdrad i przypadków. Bez tego przyjaciela nigdy nie puszczam się w podróż.

Karczmarz milczał, zacisnąwszy zęby ze złości, że mu się nie udało ograbić swego gościa, u którego pewnie pełna była sakiewka.

*) Nadesłał do druku J. Sz. z Br.

Jezuicie Grauderath. Na to użaliło się u naczelnego prezesa p. Studta Towarzystwo katolickie „Constantia“, lecz od rejencyi z Arnsbergu, której tenże rzecz do rozstrzygnięcia przekazał, nadeszła, jak donosi „Tremonia“ odpowiedź, że te wykłady były niejako czynnością zakonną, a że zakonom przez państwo zniesionym nie wolno tu pracować, przeto zakazu znieść nie może. Lecz na tem nie ma być koniec, gdyż owe Towarzystwa chce apelować wyżej.

— **Asseln** pod Dortmundem. Budowę nowego kościoła katolickiego powierzono mistrzowi mularskiemu p. Ernst z Soest. Kościół ma być wykończony do 1-go czerwca 1893 roku.

— **Z Schalke** odebraliśmy dokładną wiadomość urzędową, iż w „Tow. św. Stanisława“ jest prezesem J. Karaś (Gelsenkirchen, Neustr. 1), zastępcą L. Kwaśnica, sekretarzem Jan Kubica (Schalke Sofienau III str. nr. 1. a.), zast. T. Kistowski, skarbnikiem F. Nowacki, zast. Fr. Pruś a ławnikami M. Naskręt i K. Kandzia.

— **Z Borbeck** uprasza jeszcze raz górnik Franciszek Kuczok (Dellwig b. Borbeck nr. 143), aby mu donieśli rodacy o pobycie jego brata Józefa Kuczok, rodem z Czernic, powiatu Rybnickiego, jeżliby kto o nim wiedział. Wiadomość ta potrzebna mu dla uporządkowania spraw spadkowych i gotów za jej udzielenie wynagrodzić. (Jeżeli kto może, niech zrobi rodakowi tę przysługę! — Red).

— **Paderborn.** Dn. 28 marca umarł były generalny wikaryusz biskupi ks. Antoni Bieling licząc 83 lat życia.

— **Berlin.** Przy budowie pewnego domu na ulicy Friedrichstr. zasypanych zostało i poniosło śmierć dwóch robotników.

— **W Saint-Nazaire** we Francyi został niedawno ścięty zabójca imieniem David. Tenże nawrócił się szczerze we więzieniu i pobożnie się na śmierć przygotował. Na miejsce stracenia poszedł spokojnie i przemówił do obecnych, aby się strzegli złego towarzystwa, które i jego zepsuło i przyniosło zgubę. Wezwawszy jeszcze obecnych do szanowania wiary i cnoty, podziękował Bogu za miłosierdzie i dobrowolnie położył głowę pod topór gilotyny.

OD REDAKCYI.

Do Wetter nad Rurą. Doszły nas wiadomości, jakoby tamże sprzedawali kolporterzy różne obrazy, wgadując Polakom, iż ks. Patron i redaktor „Wiar. Polsk.“ ich rodakom polecili. To poprostu nieprawda i niech nikt z naszych od takich kłamców, którzy do tego podobno bardzo drogo im te obrazy sprzedają, nic nie kupuje. Myśmy nie polecali nikogo z obcych. Do tego zaś i owszem nawołujemy naszych rodaków, aby z poczucia obowiązku kupowali różne towary u swoich rodaków, których przez to poprą. Najprzód swoim najbliższym dobrze życzyć należy. Gdzie zaś polskich kupców nie ma, winni swe zakupna czynić u katolików, jako współwyznawców tej samej wiary. W każdym zaś razie trzeba kupować u chrześcian, bo jest większa gwarancya rzetelności. Inni, jak nieraz słyszeliśmy, podobno właśnie naszych Polaków, jako mniej przebiegłych nieźle nieraz obrzynają. Przykro nam to bardzo i dla tego wołamy, aby rodacy dla swego dobra usłuchali naszej rady!

Do Recklinghausen i Linden. Trzeba mieć cierpliwość, bo wszystkich naraz wysłuchać nie można.

Do Oberhausen. Powinszowanie dla p. J. Sch. przesłane na ręce księdza L. odebraliśmy za późno. Prosimy o adres, komu mamy 1 m. zwrócić.

Towarzystwo polsko-katolickie św. Józefa

w Wattenscheid odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 3 kwiet., po poł zaraz po nabożeństwie polskiem, w lokalu u p. Brügemanna, w celu oboru nowego kasyera w miejsce obecnego, który odjeżdża w rodzinne strony.

O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Uwiadomienie.

Niniejszem podaję Szanownym członkom Towarzystwa św. Wojciecha oraz i rodakom w Röhlinghausen i okolicy do wiadomości, iż lokal Towarzystwa nie znajduje się więcej u pana Henzen pod numerem 14, tylko u p. Nagel pod numerem 17 w Röhlinghausen.

Antoni Grunert, przewodniczący.

A. G. WEINBERG,

M.-Gladbach. CASTROP. Lütgendortmund.

Telefon nr. 241.

Codzienne nadsyłki nowości garderoby damskiej.

Płaszczyki od deszczu od 5, 6,50 8. 12—45 mr.
Promenadki od . . . 7, 9, 12, 15, 18, 24—60 mr.
Żakiety od . . . . . 1,50, 2,50, 4, 5, 7, 10—50 mr.
Zarzutki od . . . . . 5.50, 7, 9, 10, 12—75 mr.
Capes . . . . 15, 20, 25, 30—90 mr.
Mantylki . . . . . . 8, 10, 12, 15, 20—75 mr.
Płaszczyki dla dzieci i dziewcząt 1,50, 2, 3—20 mr.

Największy wybór w materyach na suknie

po nadzwyczaj tanich cenach.

Gotowa garderoba męzka

tylko dobrze odrobione towary.

Wielkie ubiory bukskinowe 12, 18, 20—35 mr.
Wielkie ubiory kamgarnowe 20, 24, 28—42 mr.
Ubiory do pierwszej Komunii św. 12, 15, 18—30 mr.
Spodnie z bukskinu 4, 5, 6, 7,50—11 mr.
Spodnie z kamgarnu 6, 7,50, 9, 10—17 mr.
Ubiory dla dorosłych chłopców 5, 7, 8, 9, 12—15 mr.
Ubiory dla małych chłopców 2, 3, 3.75, 4,50—15 mr.

Największy wybór niemieckich i ang. bukskinów.

Tylko dobre gatunki.

Wykonanie garderoby damskiej i dla mężczyzn pod kierownictwem własnych doskonałych sił we własnych pracowniach.

Polska usługa! **Gwarancya za dobre leżenie i odrobienie.** **Polska usługa!**

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 f., Bolesław 40 f., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Nauka o Różańcu 15 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Kręte drogi 80 f., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fenygów, Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Historya o Siedmiu Mędrcach 50 fenygów, Historya o Alim Babie 25 fen., Historya o cierpliwéj Gryzeldzie 20 fen., Zajmujące opowiadania o cierpliwej Helenie 20 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 f., Jaskinia Beatusa 1 m., Oracye i pieśni weselne 30 fen., O wiecznym żydzie 10 fen., Powieści i gawędy 50 f., Przygody z życia pijaków 30 fen., Powinszowania dla młodzieży 50 f., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., Złote kajdany 30 fen. — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 f. — Zamawiać i przesyłać należytość naprzód pod adresem:

W. Fiałek, Chełmno (Culm W.-Pr.)

W. Bury,
krawiec męzki.
Dortmund, Westenhellweg 103, drugie piętro.

Mając obficie zaopatrzony skład w wiosenne i latowe sukna, korty i kamgarny, polecam się szanownym rodakom do wykonania wszelkich ubiorów. Ceny tanie. Usługa rzetelna.

Wilhelm Held

w Langendreer

poleca

1 funt mąki	18	fen.
100 funt. kartofli . . . . 4 m.	50	„
1 funt słoniny tutejszéj	70	„
1 funt amerykańskiéj słoniny	60	„
Sledzie sztuka po	5	„
1 funt ryżu . . . . od 17 do	22	„
1 funt masła margarynowego . . 80 i	60	„
1 funt smalcu	60	„
1 funt sera limburskiego	35	„
1 funt sera holenderskiego	70	„
1 funt jagły	30	„
1 funt cukru	38	„
1 litr grochu	24	„
1 litr długiego grochu	22	„
1 funt kawy palonéj . . . . . 140 i	150	„
1 funt kawy niepalonéj	130	„
1 funt „ „	140	„
1 funt „ „	150	„
12 sztuk jaj	80	„
1 litr oleju rzepikowego	60	„
1 funt kiełbasy (Mettwurst)	75	„

J. Goldstaub,

Hochstr. 2. Bochum. Hochstr. 2.

poleca

w nadzwyczaj **wielkim wyborze** z najlepszych materyi wyrobione

elegancko leżące ubiory,
elegancko leżące spodnie,
elegancko leżące kaftany,
elegancko leżące kamizelki,

po cenach dotąd niebywale tanich, i będzie to dla każdego z pożytkiem, osobiście się o tem przekonać.

J. Goldstaub,

Hochstr. 2. BOCHUM. Hochstr. 2.

Fritz Röhrig, Bottrop,

Skład fajek, lasek, towarów galanteryjnych, krótkich, kapeluszy, czapek, parasoli od deszczu i słońca,

poleca swój wielki skład

wszelkich rodzajów fajek, jako to: Z pianki morskiej, fajki olejne, nakrapiane, z drzewa i porcelany. Laski (kije) w największym wyborze. Towary krótkie, jako to: portmonetki pugilaresy, torebki do cygar, noże, grzebienie, łańcuszki do zegarków i t. p. Prawdziwe cygarniczki z piany morskiej, jako i wszelkiego możliwego gatunku. Z przedmiotów do stroju: fraszki, kolczyki, grzebienie do włosów itd.

Instrumenta muzyczne, jak: harmoniki do rozciągania i do ust, skrzypce, cytry i flety. Wielki wybór kapeluszy i czapek dla panów chłopców i dzieci, oraz czapki górnicze św. Barbary w najnowszych wzorach. Parasole od deszczu i słońca, jako też krawaty, szelki, i Perfumy w najbogatszym wyborze.

Reparacye wykonuje się prędko i tanio.
Rzetelna usługa, tanie ceny.

Bochum, Obere Marktstr. 21 B. BLOCK. Obere Marktstr. 21, Bochum.

Dla robotników!

Przez korzystne zakupna okolicznościowe nabyłem wielką ilość dobrych towarów, a że za ciasne dla nich miejsce, przeto muszę się takowych prędko pozbyć.

Piękne czarne ubiory kamgarnowe, surdutowe dawniej 40—50 mr., teraz 30—36 mr.
Ubiory żakietowe z najnowszych materyi kamgarnowych dawniej 36—45 mr. teraz 25—35 mr.
Ubiory żakietowe o pysznych kolorach latowych dawniéj 28—36 mr. teraz 18—24 mr.
Ubiory dla chłopców i dzieci zdumiewająco tanio. **Ubiory do roboty** niżej ceny.

Według miary najlepsze materye, pod gwarancyą dobrego leżenia, niedrogo.

Przychodźcie do mnie wszyscy.

Bochum. B. Block. Bochum.

Redaktor odpowiedzialny Jan Rakowski w Bochum. — Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.

Dodatek.